

DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

Dziennik Berliński, Berlin O 27,
Raupachstrasse 6.

Cena ogłoszeń: 30 fenigów od wiersza petytowego. —
Reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 60 fen. od wiersza pe-
tytowego. — Rękopisów redakcyja nie zwraca, lecz je niszczy. —
Redakcyja, administracyja i ekspedycyja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, sobota 3 czerwca 1916.

Trzy ofenzywy.

Sądząc z ogólnego położenia militarnego w obecnym okresie wojny mało jest prawdopodobieństwa, żeby w najbliższym czasie nastąpić mogła gdziekolwiek rozstrzygająca decyzja ciężka stanowiąca bezpośredni wstęp jeśli nie do zupełnego, to w każdym razie do częściowego zakończenia walk pomiędzy przeciwnymi sobie grupami mocarstw. Niemniej chwilowo równocześnie na trzech różnych frontach toczą się lub zapowiadają się wielkie walki, które choćby ze względu na siłę zaangażowanych w nich wojsk mają znaczenie pierwszorzędnych operacji wojennych. Charakterystycznym wspólnym znamieniem tych walk jest, że inicjatywę do nich wyszła wszędzie ze strony mocarstw centralnych lub ich sprzymierzonych, podczas kiedy z państw koalicji, które już od tak dawna zastosować chcą u siebie zasadę wspólności akcji na jednym wspólnym froncie, każde osobno przyjmować musi walkę z potężnym przeciwnikiem. Wojskowa krytyka niemiecka bardzo jest naprawdę wstrząśnięta we wydawaniu sądów co do ostatecznych celów tej potrójnej akcji zaczepnej. Nie bez słuszności jednak zwraca na to uwagę, że podejmując wszędzie inicjatywę mocarstwa centralne umieją zachować dla siebie przewagę operacyjną narzucając poniekąd nieprzyjacielowi własną wolę i krzyżując zarazem jego plany ofenzywne.

Niewątpliwie taki jest też dotąd główny rezultat trwającej już czwarty miesiąc bitwy o Verdun. Według głoszonego z licznych stron zamiaru naczelne dowództwo francuskie projektowało na wiosnę b. r. razem ze sprzymierzonymi armiami ponowną wielką ofenzywę na froncie zachodnim. Ataki niemieckie pod Verdun ubiegły jednak te plany. Od lutego znaczna część armii francuskiej skoncentrowana w obwodzie forteczny Verdun bronić musi tej silnej twierdzy, której posiadanie stało się dziś symbolem dla obydwóch stron i dlatego walki przyjmują charakter niekiedy z dnia na dzień zaciętszy. Bodaj czy gdziekolwiek walczone dotąd z tak niełychanym uporem prawie ciągle na tych samych miejscach. Po pierwszych znacznych a względnie łatwo odniesionych sukcesach niemieckich na północ od Verdun zdawać się mogło, że i ta potężna twierdza nie zdoła oprzeć się długo przemożnemu naporowi. Obrona Francuzów nabrała jednak z czasem energii i siły i obecnie o każdą pięćdziesiątka toczą się walki niezwykle krwawe i zacięte. Po lewym brzegu rzeki Mozy strome wzgórze 304 i »Martwy Człowiek« są już prawie od początku walk wciąż jeszcze przedmiotem największego zainteresowania, po prawym brzegu rzeki komunikaty wymieniają głównie znane miejscowości Thiaumont, Douaumont i Vaux jako najważniejsze ośrodki wielkiej bitwy. W ciągu ostatnich tygodni mimo żeńskiej obrony Francuzów i trudnych warunków terenu wojska niemieckie zdołały przez zdobycie nowych ważnych pozycji zacieśnić obręcz okalającą twierdzę; niemniej Francuzi usiłują nieustannie kontratakami wstrzymać nieprzyjaciela, i kilkakrotnie odnieśli przy tym sukcesy, przeważnie jednak przejściowe. W każdym razie niewątpliwie te krwawe zapasy o Verdun trwać jeszcze będą bardzo długo i niemożliwym jest, jeszcze przewidzieć, w jaki sposób ostatecznie się zakończą.

Od paru tygodni nieledwie w równym stopniu jak gigantyczna walka pod Verdun zaraca na siebie uwagę metodyczna i niezwykle energiczna ofenzywa podjęta przez Austriaków na południowo-wschodnim pograniczu Tyrolu i tu naczelne dowództwo austro-węgierskie stosując się do ofenzywnych teorii Moltkego nie czekało, aż nieprzyjaciel przejdzie do większej akcji, lecz niespodzianie zaatakowało Włochów w najbardziej dla nich wrażliwym punkcie ich frontu. Rezultaty dotychczasowej akcji są niespodziewanie pomyślne dla oręża austro-węgierskiego. Włosi nie tylko ponieśli dotąd bardzo znaczne straty w jeńcach i w wartościowym materiale wojennym. Cała ich pierwsza linia obronna między Adrygią a Brentą została przelamaną względnie dostąpiła się w ręce nieprzyjaciela; wojska włoskie cofają

się pospiesznie i nie zdołali jeszcze nigdzie zająć dość silnych pozycji, aby móż skutecznie wstrzymać nawałę nieprzyjacielską. W ten sposób Austriacy odzyskali prawie całe utracone z początku wojny pogranicze Trentina i wkroczyli już nawet głęboko na terytorium włoskie. Dalsze postępy w tym samym kierunku zaprowadzić ich mogą łatwo w równiny Wenecji, a tem samem ewentualnie zmusić do odwrotu cały front włoski w Karyntyi i nad Isonecem. Wobec tego, że gen. Cadorna już od kilku miesięcy wzbraniał się z takim uporem przeciw wysłaniu wojsk włoskich na jakikolwiek inny front, tembardziej musi się wydawać zdumiewającym, że tutaj w tak ważnym punkcie Włosi okazali się tak mało przygotowani na silny atak ze strony przeciwnika. Rozczarowanie z tego powodu zdradza pewien odtap prasy krajów z Włochami sprzymierzonych. Zupełnie odrębne jednak zdanie co do operacji włoskich ma znany francuski krytyk wojenny gen. Berthaut, który w paryskim »Petit Journal« porównywa odwrot Włochów z odwrotem Francuzów przed inwazyją niemiecką w sierpniu r. 1914 i wyraża przypuszczenie, że gen. Cadorna czeka na prawdopodobnie niedaleką już chwilę, kiedy wojska austriackie z gór zstąpią do równin, aby tutaj jak J. Joffre nad Marną móż wygodnie wstrzymać i odrzucić przeciwnika. Bliska przyszłość wykaże, czy optymistyczne przypuszczenia francuskiego generała są rzeczowo uzasadnione.

Wreszcie na Bałkanach przygotowują się obecnie ważne wydarzenia. Jakkolwiek ostateczne cele akcji podjętej przez Bułgarów w greckiej Macedonii nie są jeszcze widoczne, to jednak przyjąć trzeba, że naruszenie terytorium greckiego nie nastąpiło tylko dla polepszenia pozycji obornych, lecz że zamary naczelne dowództwo bułgarskie idą dalej; będą usiłowały doprowadzić tu do likwidacji walk na Bałkanach. Potwierdzać zdaje się te przypuszczenia obecność nie tylko wojsk bułgarskich, ale — według źródeł angielskich i tureckich wzdłuż północno-wschodniej granicy greckiej.

Tak zatem na trzech frontach — a jeśli się doliczy jeszcze kontrofenzywę podjętą według ostatnich wiadomości przez Turków w kierunku na Erzerum na czterech — inicjatywa operacyjna jest obecnie bezsprzecznie w ręku mocarstw centralnych i ich sprzymierzonych. Rola wojsk koalicji jest tem samem chwilowo względnie bierna. Zachodzi jednak dlatego teraz pytanie, czy dwie potężne armie obecnie prawie zupełnie wolne: angielska na zachodnim, a rosyjska na wschodnim teatrze wojny, będą chciały i mogły podjąć w najbliższym czasie ze swej strony akcję, która wyrzucił by zdołała większy wpływ na ogólne położenie wojenne, aż wreszcie przyjdzie chwila, kiedy zbierać się będzie polityczny pion z dzisiejszego krwawego posiewu.

Z parlamentu niemieckiego.

Podatek od obrotu towarów. — Przyjęcie podatków wojennych. — Podatek na tabakę.

Wczoraj pracował parlament całą siłą parą, by zatwierdzić jak najprędzej z olbrzymią masą materiału i to do przyszłego czwartku, konwent seniorów uchwalił bowiem, że obecna sesya ma trwać tylko do 8-go bm. W tym celu starano się już wczoraj zatwierdzić projektemi podatków wojennych w drugim czytaniu, by dziś odbyć trzecie czytanie; w przeciwnym razie ma się odbyć trzecie czytanie w poniedziałek. Ostatnie dni zarezerwował sobie parlament do obrad nad kwestyami żywnościowymi.

Na wstępie, przed przystąpieniem do porządku obrad wskazał marszałek dr. Kaempfi, na świętym dla floty niemieckiej przebieg bitwy morskiej stoczony w śródcy w Morzu Północnym. Bliższych szczegółów brak jeszcze, ale już obecnie można stwierdzić, że młoda marynarka niemiecka odniosła świetne zwycięstwo. Były naprawdę straty i po stronie niemieckiej. Kilka ślicznych okrętów zostało podczas bitwy morskiej zatopionych. Zwłaszcza boleć należy nad śmiercią wielu walecznych i dzielnych majtków i oficerów, których pamięć czcimy i którym jesteśmy wdzięczni, że złożyli swe życie na ołtarzu ojczyzny. (Ożywione okrzyki brawo!) Ale straty wrogów naszych są większe (ponowne, huczne brawo!). Przedewszystkiem jednak okazało się, że nasza flota zdolna jest stawić czoło także przeważającym angielskim siłom morskim.

Przemówienia marszałka wysłuchala izba stojąc. Jedynie postowie Ledebour i Haase nie podnieśli się z miejsc. Za to zachowanie się rozległy się przy końcu przemówienia marszałka pod adresem tych dwóch posłów z prawicy okrzyki: »Ledebour, Haase, niestychane!« i »fuj!«, które marszałek gani.

Po przemówieniu dra. Kaempfi zabrał głos przedstawiciel admiralicy niemieckiej, kontradmirał Hebbinghaus, podając szczegóły o przebiegu bitwy morskiej. Ze strony niemieckiej brała w bitwie tej udział cała niemiecka flota bojowa, ze strony angielskiej, jak się zdaje, większa część angielskiej floty bojowej, w tem przynajmniej 34 wielkie okręty bojowe. Bitwa trwała od godz. 4 ej. po poł. aż do 9-ej. godz. wieczorem i toczyła się jeszcze dalej po nastaniu nocy w postaci pojedynczych potyczek, zwłaszcza pomiędzy torpedowcami i mniejszymi krążownikami. Szczegóły dotyczące strat angielskich zgodne są na ogół z wczorajszym komunikatem admiralicy niemieckiej podanym przez Biuro Tel. Wolffa jedynie liczba zatopionych po stronie angielskiej torpedowców i kontrtorpedowców jest większą niż donosił Wolff. Zatopili przynajmniej trzy łodzie do kierowania torped i dziewięć do dziesięciu torpedowców, z których sześć zatopił jeden jedyny niemiecki okręt liniowy »Westfalen«. Okręt niemiecki »Pommern« zatopiony został przez torpedę, krążownik »Wiesbaden« przez ogień armatni. Krążownik »Frauenlob« widziano w nocy silnie przechylony na bok. Przepuszcza się, że zatonał. Artylerya i majtkowie spełnili jak najsumiennie swój obowiązek. Duch podczas całej bitwy był wśród majtków wysmienity. (Burzliwe brawo!)

Po tych przemówieniach przystępuje izba do porządku obrad.

Posel Stadhagen (soc. zjedn. pracy) wystosował do kanclerza następujące zapytanie:

»Władza policyjna w Berlinie Friedrichsfelde zakazała planowanego na dzień 31. maja publicznego zebrania, na którym miał być referat o kwestyji żywnościowej, ponieważ głównodowodzący na Marchię wydał dyrektywę, że zasadniczo nie należy w żadnym razie pozwolić na publiczne zebrania towarzysystw politycznych albo innych podobnych stowarzyszeń. Czy kanclerz jest gotów słać się o zniesienie takich przez głównodowodzącego na Marchię wydanych ograniczeń ustawy Rzeszy o zebraniach i podjąć kroki, któreby umożliwiły ludności zajęcie na publicznych zebraniach stanowiska wobec wstrzymywania żywności i podnoszenia cen na takową i za przyjęciem produkcji artykułów spożywczych przez Rzeszę?«

Wniosek ten zostaje z porządku obrad usunięty. Następuje potem szereg spraw obrachunkowych, które izba przyjmuje bez dyskusji.

Przy noweli w sprawie soli potasowych przemawia kilku posłów.

Posel Sachse (soc.) mówi o stosunkach zarobkowych robotników, posel Zehnter (centrum) oświadcza się za projektem. Przemawiali poatem postowie Meyer z Kluczborcka (kons.), Breys (soc.) i przedstawiciel rządu. Izba przyjmuje projekt i rezolucyę komisji domagającą się układow taryfowych w górnictwie soli potasowych z uwzględnieniem związków zawodowych. Przeciw tym rezolucyom głosują konserwatyści, narod. liberałowie i kilku centrowców.

Do

etatu kolonialnego

referuje posel Waldstein (postep.) zaznaczając, że po wojnie będą Niemcy miały więcej możliwości i sposobności rozwinięcia swej działalności w koloniach, na korzyść całego cywilizowanego świata. Posel Hanke (soc. zjedn. pracy): Nie możemy udzielać i nie możemy też brać udziału w polityce kolonialnej takiej, jak dotychczas, a jaka nie-